

Zważywszy, jak często zdarza się nam kwestionować podejmowane przez drugich (także przez nas samych) działania, stawiając pytanie: „Czy wiesz, co robisz?”, stwierdzenie: „Wiem, co robię”, nie jest tak banalne, jak mogłoby się wydawać. Sprawcami kwestionowanych działań są rozumne i wolne osoby, które potrafią szczegółowo opisać spełnianą czynność – przynajmniej tak, jak ją rozumieją. Stawiając pytanie: „Czy wiesz co robisz?”, nie pytamy jednak o przebieg działania, lecz o to, czy sprawca zdaje sobie sprawę, z tego, co robi, czy wie, do czego jego działanie prowadzi i jakie są jego dalekosiężne konsekwencje. Odwołujemy się w tym pytaniu do wyobraźni sprawcy czynu, do jego umiejętności przewidywania i znajomości kontekstu, w jakim podejmuje działanie. Sugerujemy, że być może decyzja podjęta była nierozważnie, bądź chcemy się dodatkowo upewnić, czy nasz rozmówca jest świadom związanego z działaniem ryzyka. Pytanie: „Czy aby wiesz, co robisz?”, odnoszone jest zazwyczaj do działań, które mogą być odczytywane niejednoznacznie, mają dalekosiężne skutki lub niosą ze sobą wspomniany wyżej potencjał ryzyka. Nie zapytamy sąsiada kopiącego w przydomowym ogródku, czy wie co robi, bo jego działanie jest czytelne, jednoznaczne i nie ma dlań znaczenia egzystencjalnego. Postawimy to pytanie biznesmenowi decydującemu się na zawarcie umowy, człowiekowi rezygnującemu z intratnej posady czy ludziom decydującym się na zawarcie związku małżeńskiego. Zasadność pytania o istotę podejmowanych działań pozostaje zatem proporcjonalna do wpływu, jakie podejmowane decyzje mają na nasze życie i na życie innych. Im większy jest ten wpływ, tym wnikliwiej należałoby przeanalizować argumenty za jego podjęciem i przeciw jego podjęciu. Jeśli ktoś „wie, co robi”, to znaczy, że przemyślał swoją decyzję, redukując nieoczekiwane skutki działania, co nie znaczy, że całkowicie je wyeliminował. Wszystkich możliwych skutków nie jest w stanie przewidzieć, a przewidywanym zapobiec, refleksja nad działaniem daje mu jednak możliwość ograniczonej nad nim kontroli, zmniejszając efekt zaskoczenia. Kontrola nad własnym działaniem dotyczy także umiejętności opanowania uczuć i kierowania wolą – poradzenia sobie z bagażem zakłócających realizowanie celu emocji (na przykład irytacji i antypatii) i oporem słabej woli<sup>8</sup>, roli których (emocji i woli) bynajmniej nie bagatelizuję, koncentruję się

---

<sup>8</sup> Szerzej na temat słabej woli w działaniu por. B. Chyrowicz, *Widok stąd. Dlaczego działamy tak, a nie inaczej?*, Znak, Kraków 2021, s. 245-278.

jednak głównie na poznawczej sferze działania, ponieważ to do niej odnosi się stwierdzenie: „Wiem, co robię”. Dlaczego nawet wnikliwy namysł nad przedmiotem działania nie przesądza o tym, że osiągnięta wiedza będzie pełna?

Deficyt wiedzy niezbędnej do w pełni świadomego działania nie wynika tylko z nieumiejętności przewidzenia jego skutków, wiąże się też z poznawczymi uwarunkowaniami, stereotypami i uprzedzeniami, które wtórnie wpływają na proces poznawczy. Stereotypizacja jest procesem niezamierzonym i niekontrolowanym, można zatem nie być świadomym, że się jej podlega. Można tak bardzo ulec nieświadomie przyjętym schematom, że zdystansowanie się wobec własnych decyzji w jakimś aspekcie działania podległym tym schematom stanie się jeśli nie niemożliwe, to bardzo mało prawdopodobne. Stereotypizacji łatwo ulec, bo przynosi konkretne profity. W złożonym świecie, który wymaga od nas nieustannego wysiłku poznawczego, kategoryzacja polegająca na grupowaniu ludzi ze względu na określone podobieństwa i różnice wiąże się wprawdzie z utratą informacji wynikającą z niedostrzegania odrębności, ale przynosi równocześnie „informacyjny zysk”, umożliwiający przypisanie określonych atrybutów wszystkim członkom danej grupy. Błędne uogólnienie cech przypisywanych grupie powiązane z negatywną wobec niej postawą stanowi uprzedzenie, a niewłaściwe i nieuzasadnione traktowanie jednostek z powodu ich przynależności grupowej jest wyrazem dyskryminacji<sup>9</sup>. Habitualny charakter uprzedzeń utrudnia ich zdemaskowanie. O ile błędy poznawcze odnoszące się do konkretnej sytuacji można w trakcie namysłu nad podejmowaną decyzją skorygować, o tyle głęboko zakorzenione uprzedzenia mogą się okazać odporne na refleksję. Nieświadomy uprzedzeń pracodawca może na przykład odrzucić kandydata ubiegającego się o zatrudnienie, kierując się samym brzmieniem jego nazwiska, kojarzącego mu się z nacją niżej przez niego ocenianą, i nie zdając sobie z tego sprawy, tłumaczyć z pełnym przekonaniem, że odrzucony ma niższe kwalifikacje od kandydata konkurencyjnego<sup>10</sup>. Nie wie, że dyskryminuje, a jednak dyskryminuje, czyli nie wie, co robi. Jego niewiedza jest moralnie relewantna, ponieważ pierwszy warunek odpowiedzialności za działanie to warunek poznawczy: podmiot ponosi odpowiedzialność za działanie wtedy, kiedy zna (lub ma uzasadnione powody, by sądzić, że zna) fakty towarzyszące działaniu oraz działa z odpowiadającymi tej wiedzy przekonaniami i intencjami<sup>11</sup>. Problem leży jednak głębiej niż w aktualnej niewiedzy,

<sup>9</sup> Por. C.N. Macrae, C. Stangor, M. Hewstone, *Stereotypy i uprzedzenia*, tłum. A. Majchrzak, M. Kacmajor, A Nowak, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 1999, s. 42n., 227-229.

<sup>10</sup> Por. H. Maibom, *Knowing What We Are Doing*, w: *Moral Psychology and Human Agency*, red. J. D'Arms, D. Jacobson, Oxford University Press, Oxford 2014, s. 108n.

<sup>11</sup> Por. J.M. Fischer, M. Ravizza, *Introduction*, w: *Perspectives on Moral Responsibility*, red. J.M. Fischer, M. Ravizza, Cornell University Press, Ithaca 1993, s. 8.

a jego wyeliminowanie wymaga nie tylko wysiłku poznawczego, ale także zmiany postawy, zmiana taka zaś nie dokonuje się w jednej chwili, wiąże się ze znacznym wysiłkiem próbującej pozbyć się uprzedzeń i stereotypów osoby i jako taka dokonuje się w dłuższym przedziale czasowym. Reasumując, pod wpływem siły stereotypów podmiot może nie wiedzieć, co robi, nawet jeśli stanowczo twierdzi, że zdaje sobie z tego sprawę. Podlega uwarunkowaniu, które bywa dzisiaj określane mianem trafu konstytutywnego (w mniejszym stopniu trafu co do okoliczności) – składają się nań zarówno naturalne zdolności, jak i kontekst społeczno-kulturowy, na które nie miał wpływu<sup>12</sup>. Pytanie, czy nie jest to traf, który – podobnie jak inne przypadki – można w jakimś stopniu „oswoić”? Równałoby się to uzyskaniu większej kontroli nad wiedzą o tym, co się robi.